

26 w 2026 (643)

# 10 prostych sposobów, by odmienić pracę drużyny (część II)

**Data publikacji: 04.05.2026 / Autor: Miguel Ciołczyk Garcia**

Jak sama nazwa wskazuje, to druga (i ostatnia) część artykułu o prostych sposobach na poprawienie pracy Twojej drużyny. Po (w miarę) łatwych radach przyszedł czas na trochę bardziej wymagające, ale wciąż dość proste i też ściągnięte zewsząd pomysły.

A, i jeśli nie przeczytałeś/aś pierwszej części, to polecam do niej zajrzeć: [10 prostych sposobów, by odmienić pracę drużyny \(część I\)](#)

## 6. Punktacja miesięczna

Może pamiętasz, że 11/12-latek może w swoim horyzoncie czasowym objąć okres paru miesięcy. Dlatego też m.in. próba na stopień młodzika jest taka krótka. Tymczasem w wielu drużynach w śródroczu punktacja jest całoroczna. Takiego okresu nie obejmie nawet umysł 14-letniego zastępowego.

Efektom jest brak zainteresowania zastępów punktacją śródroczną (w przeciwieństwie, rzecz jasna, do obozowej) i frustracja kadry. A tymczasem wystarczy zmienić podejście, dzieląc punktację na miesięczną, która przekłada się na roczną (1. miejsce w miesięcznej to 10 pkt. do rocznej, 2. miejsce to 8 pkt, 3. miejsce 6 pkt. itd) A ta z kolei powinna przełożyć się na istotne bonusy w punktacji obozowej. W ten sposób dostajemy motywującą punktację, którą rozumie nawet mały harcerz, a która napędza rywalizację między zastępami. Tą stosowaną w mojej drużynie prezentuję tutaj: [Punktacja śródroczna \(szablon\)](#)

PS. Prowadzenie jej w excelu ma dwie zalety: można udostępnić ją na stronie/Facebooku drużyny dla podkreślenia motywacji oraz może liczyć się sama ☐

## 7. Biwak pod chatkami

Wiem, jeśli nigdy czegoś takiego nie robiliście, może się to wydawać trochę hardcorowe. Ale z drugiej strony, robicie przecież szałas na obozach, nie? Dlaczego więc nie przeciwiczyć tego przed nim? Sprawdźcie w ten sposób w prawdziwych warunkach swoje umiejętności. A jeśli do tego użyjecie zbudowanych chatek do gier, zrobicie konkurs kulinarny na kuchniach polowych i zajęcia w duchu

puszczaństwa (ogniska, terenoznawstwo, maskowanie, pierwsza pomoc, szukanie tropów zwierząt, przyrodoznawstwo) to wyjdzie Wam wymagający, ale bardzo satysfakcjonujący i solidny biwak.

## 8. Naturalne zwiady

Jest dzień po pionierce. Po śniadaniu kadra robi alarm: to zwiady. Dostajecie kiepskiej jakości wydrukowaną mapę, jedzenie i proste polecenie: macie iść do miejscowości oddalonej o kilkanaście kilometrów, coś tam się o niej dowiedzieć i wrócić na kolację. Albo następnego dnia, jeśli kadra ma Was dosyć już po tych trzech dniach pionierki i chce odpocząć. A, no i jest zakaz obłupienia się w sklepie, ale ani kadra, ani Wy się nie łudzicie, że ktoś go będzie przestrzegał. Wystarczy nie wracać z reklamówkami wypełnionymi żarciem. A jak już wrócicie, to opowiecie przy wieczornym ognisku o tym, jak przeżyliście niezapomnianą przygodę zwiedzania Psiej Wólki Dolnej i o wielkim zaszczycie, jakim była rozmowa z jej jedynym mieszkańcem. A potem nigdy więcej nie zobaczycie tej wsi na oczy. I szybko o niej zapomnicie.

Brzmi znajomo, nie? Chyba każdy był na takich zwiadach. Z tym, że to nie są zwiady. Zwiady powinny polegać na zbadaniu okolicy, znalezieniu ważnych i ciekawych miejsc, przygotowaniu się na gry, chatki i wędrówki. Zwiady powinny być, tak jak każde inne zajęcia po prostu... naturalne. A jeśli nigdy więcej nie pójdziemy w zwiedzone miejsce, to są niepotrzebne, sztuczne i nudne, no i nienaturalne.

Pewnie zadajesz teraz pytanie: no dobra mądralo, to jak zrobić te “naturalne” zwiady?

*Przeczytaj także: [Ruszajmy na zwiad!](#)*

Proste: daj każdemu zastępowi białą mapę, na której będzie tylko główna droga, miejsce obozowe, jezioro, kierunki świata i granice sektora, który mają zbadać. Zrób wcześniej szkolenie z terenoznawstwa i mapowania i wyślij ich w drogę. A gdy wrócą, niech dwie osoby w ramach zdobywania sprawności połączą mapy w jedną, wsiądą na rower by sprawdzić, czy wszystko się zgadza i cyk: to mapa, którą będziecie używać do gier, biegów, manewrów etc. Schowajcie ją w koszulkę (albo za laminujcie), przybijcie do tablicy ogłoszeń, a punkty w grach oznaczajcie na niej pinezkami.

Możecie też ich wysłać na dwa dni, z zadaniem by po zmapowaniu terenu poszli do wybranej miejscowości, szukając noclegu, miejsca do ugotowania sobie obiadu/kolacji i przede wszystkim służby dla drużyny na wędrówkę. Tu jednak powinniście wy zrobić mały rekonesans: są w okolicy jakieś miejscowości, które

mogą potencjalnie tego potrzebować? Czy tylko turystyczne domki? Może jest jakiś zapomniany cmentarz do odnowienia? Jeśli szanse na to są nikłe, to odpuście. Inaczej zwiady będą takie, jak zawsze.

Przeczytaj także: [5 ciekawych pomysłów na obóz](#)

## 9. Wędrówka, nie przejażdżka

Jedną z najdziwniejszych rzeczy, które widziałem w harcerstwie, jest wędrówka, która polega na... dojściu do przystanku, z którego PKS-em dojedziemy do miasta. Przecież wędrówka polega na wędrowaniu! Pieszko, na rowerach, kajakami... byle to była wędrówka, a nie przejażdżka. Rzecz jasna, jeśli chcemy dostać się dalej, to możemy połączyć obie rzeczy, ale nie w postaci 2 km na piechotę i 50 km busem. Taka wędrówka nie spełnia dwóch ważnych celów tej formy, czyli krajoznawstwa (trudno poznawać okolicę, jadąc 80 km/h) i hartowania charakteru poprzez wyzwania, czyli tu wymagający marsz.

Kolejnym elementem, który budzi moje wątpliwości, jest wędrowanie do miast. W większości spędzamy tam niemal całe życie, tymczasem na wsiach czy w lesie ułamek życia. Przeznaczanie 2-3 dni programowych na pizze, kebaby, sklepy z pamiątkami etc. to – moim skromnym zdaniem – marnotrawstwo. Oczywiście, rozumiem argumenty takie jak muzea, skanseny itd., ale spójrzmy prawdzie w oczy – nastolatki nie kochają muzeów (m.in. dlatego, że to mało naturalna forma poznawania historii). A poza tym, jeżdżą do nich z rodzicami albo ze szkołą.

No właśnie: to jaka jest alternatywa? Moim zdaniem, najlepiej jest na wędrówkę pójść do mniejszej miejscowości, gdzie będzie pole do służby.

Latem 2025 r. poszliśmy na wędrówkę do wsi Zimna Woda, oddalonej o 18 km od obozu, gdzie jeden z zastępów znalazł pole do służby w czasie dwudniowych zwiadów (takich, jak opisałem wyżej). Udało nam się tam posprzątać stary, łemkowski cmentarz, choć na mniejszą skalę, niż byśmy tego chcieli z powodu złej pogody. Wyrwaliśmy trochę chwastów, wyczyściliśmy nagrobki i postawiliśmy na nich małe, ręcznie robione brzożowe krzyże, a także zapaliliśmy na nich znicze, na koniec modląc się za dusze zmarłych. Spaliśmy pod namiotami, robiąc sobie sami jedzenie. Gdy (z mojego gapiostwa) zabrakło chleba, zrobiliśmy na śniadanie dla całej drużyny podpłomyki – czego nie robiliśmy na taką skalę nigdy wcześniej. Była to naturalna, pożyteczna i wymagająca wędrówka i bardzo się cieszę, że zamiast pojechać do miasta (o czym początkowo myślałem) wybraliśmy taki wariant.

Przeczytaj także: [Obóz a krajoznawstwo](#)

## 10. Rozmawiaj

Są dwie rzeczy których żałuję po oddaniu drużyny: że czasem byłem zbyt leniwy i że nie poświęcałem czasu na zbudowanie bliższych relacji ze swoimi harcerzami. Najgłębszą i najbardziej wzruszającą dla mnie rozmowę ze swoją kadrą odbyłem na 2 dni przed oddaniem drużyny. Dopiero wtedy zrozumiałem, jak dużo straciłem przez te dwa i pół roku.

Dobre, przyjacielskie relacje z kadrą i zastępowymi sprawiają, że drużyna staje się naturalnym środowiskiem, miejscem spędzania wolnego czasu poza “oficjalnymi” akcjami. Na szczęście mój następcą zrozumiał to i prowadzenie drużyny zaczął od naprawienia mojego błędu. Poświęć więc po prostu czas na rozmowy, nieformalne wyjścia i staraj się poznać swoich harcerzy.

## 11. Rozwijaj się

Wiem, miało być 10 sposobów. Ale 10 łatwych, a ten wcale łatwy nie jest □ Pragnę tylko podkreślić, że powinniśmy dbać o własny rozwój nie tylko z wewnętrznej i moralnej konieczności stawania się lepszymi.

**Przykład własny jest - przynajmniej moim zdaniem - najważniejszym narzędziem wychowawczym, jakim dysponujemy.** Dlatego zdobywaj kolejne stopnie i sprawności, rozwijaj swoje umiejętności i nie bój się rozmawiać o tym z harcerzami. Pokaż im, że daleko Ci do ideału, ale każdego dnia walczysz, by stać się lepszym. To zresztą świetny temat na ognisko ZZ-u, a nawet drużyny - wierz mi, naprawdę warto.

*zdjęcie w tle: Józef Kurzeja*

[Miguel Ciołczyk Garcia](#)

Do niedawna drużynowy najlepszej 1UDH “Żagiew”, w której działał od 2016 roku. Zwolennik puszczaństwa jako antidotum na problemy wielkomiejskiej młodzieży, żagwiocentrysta. Prywatnie narzeczony świtocentrystki, zawodowo dziennikarz.